

Usłyszeć kryształ. Szkic o poezji Zofii Zarebianki

Mamy przed sobą portret potrójny: autorkę esejów poświęconych poezji metafizycznej, badaczkę literatury biorącą się z doświadczeń duchowych i poetkę, autorkę wierszy wyróżniających się ujmującą prostotą. I zapewne nie ma nic dziwnego w byciu profesorem literatury, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego i osobą stale piszącą wiersze. Historia literatury polskiej dostarcza wielu podobnych przykładów, w katedrach uniwersyteckich wykładali poeci: Stanisław Barańczak, Czesław Miłosz, Jacek Łukasiewicz czy Tymoteusz Karpowicz.

Z jednej strony obcujemy z osobą, która posiadała przez lata pogłębianą wiedzę na temat sposobów posługiwania się słowem poetyckim, z drugiej, gdy przyglądamy się uważnie książkom poetyckim prof. Zofii Zarebianki, zastanawia krój tych wierszy, napisanych jak gdyby na uboczu modnych poetyk. To tak, jakby autorka „Teologii poetów” po zapoznaniu się z zawartością poetyckiego rekwizytorium wybrała z niego przedmioty wyłącznie praktyczne, proste i skuteczne.

Może dlatego „akcja” wielu wierszy Zofii Zarebianki rozgrywa się w przestrzeni najbliższej, w domu rodzinnym zapamiętanym z dzieciństwa, pośród wspomnień lub w codzienności, z udziałem męża i ojca. Rodzina zdaje się być miejscem, gdzie nie tylko wszystko się zaczyna, ale zapamiętane sceny i obrazki zatrzymują trwającą chwilę, jednocześnie zapowiadając przyszłe wydarzenia. Jak choćby w wierszu „Dla Taty”: *Dziewięcioletni / chłopczyk / Obserwuje na łące / Motyle / Z siatką na kiju / przerzuconą przez / Ramię / W krótkich spodenkach / Biegnie / Na spotkanie / Nad nim przelatuje / Ćma.*

Często w centrum wierszy Zarebianki są osoby, z którymi łączą ją nierozzerwalne więzi. W rezultacie wychodzą nam naprzeciw liryki o autentycznych relacjach. Z radością wsłuchujemy się w ten dialog z żywymi i umarłymi, a wiersze – rozmowy z tymi, z którymi już nie można inaczej porozmawiać, świadczą jedynie o wierze poetki w moc poetyckiego słowa. Wiersz w tym rozumieniu jest ponadnaturalnym medium, pokonującym barierę, jaką w ludzkim przekonaniu stawia zbyt pewna siebie śmierć.

Zofia Zarebianka prowadzi nieustępliwą rozmowę z przecuciem śmierci własnej, ze śmiercią osób bliskich oraz tych, którzy dosłownie z dnia na dzień zostali przez śmierć pożarci jak w rymowanej bajce – wyliczance dla dorosłych dzieci o niedźwiedziu: *Przyjdzie niedźwiedź / I nas zje / I tak bajka kończy się.* Autorka sugeruje, że należymy do świata zwierząt, ale paradoksalnie stawia je wyżej od nas w hierarchii stworzeń; to one, nie my, zasługują na zbawienie, nie poznały bowiem dobra i zła.

Sam „Bóg” jest w tej twórczości jakby celowo pominięty, jak w wierszu „Paryż 1993. Reminiscencje”, w wersach utworów otwierających: *Właściwie nie / Rozmawialiśmy o Bogu / Właściwie o Bogu / Milczeliśmy...*, chociaż poetka poświęca Mu całkiem sporo miejsca. I w gruncie rzeczy wiersze te mówią więcej o doświadczeniu wiary niż wiele liryków z pogranicza afirmującej deklaratywności.[...]

Maciej Bieszczad

--

Cały artykuł do przeczytania w Kalejdoskopie 07-08/20, do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181).

A także w prenumeracie:

- **redakcyjnej** - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)

- **w sieci „Ruch”** (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)